

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . po 8 centów, za każde następne . . . . . 5 „  
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów  
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja  
Czasu, przy ulicy Różanej Nr. 413  
i Kasa Teatralna.

Abonament Nr. 34. Nr. porząd. 89.

### TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek d. 4 Marca 1875 r.

Komedia 1 akcie Fourniera, tłum. Wł. Sabowski:

### AKTORKA

#### OSOBY:

Franciszka Dusmenil art. teatru — Pani Hoffmann.  
Ludwika, jej chrzestna córka — Panna Sławińska.  
Dupuis, pisarz sądowy z małego miasteczka — — — Pan Idziakowski.  
Alfred, jego syn — — — Pan Wardzyński.  
Rzecz dzieje się w Paryżu około roku 1750.

Krotofila w 1 akcie, prozą, przerobił z francuskiego Stanisław Koźmian:

### GRAMATYKA

czyli

#### Kandydat do Rady powiatowej

#### OSOBY:

Michał Pyszalski, obywatel — Pan Wojdałowicz.  
Główkiewicz, członek towarzystwa uczonych i archeolog — Pan Podwyszyński.  
Chaim, faktor z Krobna — — — Pan Eker.  
Zosia, córka Pyszalskiego — — — Panna Heneman.  
Jan, służący Pyszalskiego — — — Pan Bolesławicz.  
Rzecz dzieje się w Przylęce, wiosce Pyszalskiego, pod Krobnem w Galicyi, za naszych czasów.

Obrazek dramatyczny w 1 akcie, ze śpiewkami, napisany oryginalnie przez Wł. L. Anceyca:

### ŁOBZOWIANIE

#### OSOBY:

Hrabia — — — — — Pan Glikson.  
Szymon Brzostek, radny wsi Łobzowa — — — — — Pan Ładnowski.  
Zosia, jego wnuczka — — — — — Panna Wojnowska.  
Paweł Bruzda, zamożny włośc. — — — — — Pan Bogucki.  
Magdalena, jego żona — — — — — Pani Wesołowska.  
Tomek, ich syn — — — — — Pan Galasiewicz.  
Kuba, jego przyjaciel — — — — — Pan Idziakowski.  
Stanisław — — — — — Pan Zapałowicz.  
Kasia, siostra cioteczna Zosi — — — — — Panna Wyszowska.  
Protazy, pokątny pisarz — — — — — Pan Eker.  
Scena w Łobzowie.

Porządek widowiska: *Aktorka, Gramatyka* czyli *Kandydat do Rady powiatowej, Łobzowianie.*

Cena miejsc zwyczajna. Początek o godz. siódmej.

### Kraków 4 marca.

W sobotę na benefis utalentowanego naszego artysty pana Wardzyńskiego, przedstawionym będzie dramat pani Georges Sand p. t. *Ten drugi* przełożony na język polski dla sceny krakowskiej. W dramacie tym wystąpią pp. Hoffmann, Urbanowicz, May, Heneman, Wolska, Benda, Szymański; wszystkie więc prawie najlepsze siły naszego personalu.

### SPRAWOZDANIE

### KOMISYI KONKURSOWEJ o rozdaniu nagród za utwory sceniczne

w roku 1875. Rok V.

Nagrody Hrabiów, Fran. Lubińskiego, Artura Potockiego, p. Lud. Oraczewskiego i dyrekcji teatru krakowskiego.

Tegoroczny konkurs na utwory sceniczne, mógł z jednej strony liczyć na obfity udział współubiegających się o nagrodę, z drugiej strony nasuwał obawy niepowodzenia. Udziału współubiegaczy spodziewać się można było, choćby ze względu materialnego. Nigdy bowiem tak wiele nagród nie było zapowiedzianych, i nigdy jeszcze tak stosunkowo wysoka nagroda pierwsza, nie była przyrzeczona ze strony teatru krakowskiego.

Pierwszą bowiem nagrodę stanowiła kwota 550 złr wraz z procentami narosłemi, czyli 583 złr. Drugą kwota 300 złr.— Nadto

pozostałe 200 złr. do wypłaty za sztukę ludową, gdyby takowa odpowiedniej wartości pojawiła się, zaś 100 złr. pozostawiono do rozporządzenia komisji.

Powiedzieliśmy iż pierwsza nagroda była stosunkowo wielką, choć nie łudzimy się tem, iż taka nagroda, może być jedynym bodźcem do pracy na niwie dramatycznej. Wiemy dobrze, że i tak nagradzana praca podjęta dla sceny, nie rokuje znacznych korzyści wówczas, gdy utalentowanemu pisarzowi także sama praca, podjęta na niwie powieściarskiej, wynagrodzi się w dwój i trójnasób więcej. Wiemy że uprawa niwy powieściarskiej jest zajęciem nierównie wygodniejszym, a dochód z niej jest tem pewniejszy, iż nabywca czy to księgarz, czy wydawca pisma, kupuje dzieło zazwyczaj nieczytane, niekiedy nienapisane, lecz tylko zamówione i przybiecane.

Na polu uprawy niwy dramatycznej, walczyć przychodzi, nawet najbieglejszym na innem polu pracownikom, z nieuniknionymi przeszkodami, a to z koniecznością krępowania fantazyi swej do nader ścisłych ram sceniczności. Przełamawszy te (według rozumienia piszącego) przeszkody, wypada jeszcze ryzykować ustaloną nieraz na innem polu zasługę pióra, poddaniem się pod krytykę różnostronną i wcale wymagającą, kilkunastu członków komisji. Po przebyciu zwycięzko tej próby, autor przechodzi ogólną próbę wobec polskiej w ogóle publiczności, która jest ostatecznym i względnie do sceny uważając, sprawiedliwym sędzią. Sprawiedliwym jest sędzią choćby względnie,— bo nie dla literackiej zasługi lecz dla publiczności, dla podniesienia i uszlachetnienia narodowej sztuki, rozpisują się konkursy. Co się więc publiczności nie podoba, co się jej pedobać nie może, to nie powinno użyć skać pobjazania w komisji.

Dla tego komisya stojąc na stanowisku nie tyle sędziego, jak raczej pośrednika między autorem a publiką, starając się o możliwą bezstronność, nie łudzi się, że wyroki jej, są wyrokami i dla smaku publiczności. Owszem godzi się przypuszczać, iż nie jedno, co otrzymuje dalsze nagrody, może bardziej publiczności przypaść do gustu, może wznieść się powodzeniem po nad inne lepiej nagrodzone, na przekor krytyce sędziów. Z drugiej atoli strony, praktyka czteroletniego istnienia komisji okazała, że te sztuki, które komisya bezwzględnie odrzuciła, nie dostały się już na żadną inną scenę, a jeżeli wcisnęły się na nią, wówczas po jednym i drugim przedstawieniu, przepadały niepowrotnie. Choć zatem nie różność nagród, ale różność przyjęcia sztuk przez publiczność, stanowi ostatecznie o powodzeniu dramatycznego pisarza, jednakowoż sąd komisji konkursowej może być mimo tego niejaką normą istotnej wartości utworów.

To więc ostatecznie orzeczenie o dziele, bez względu na stopniowanie kolejności odznaczeń utworów, może być dla utalentowanych pisarzy rękojmią, iż podejmując pracę dla sceny, dojdą zawsze pomimo niejakich zawodów i rozczarowań, do obranego celu. Co więc dla mniej zdolnych, może być hamulcem i przeszkodą, to dla mężów przeświadczonych o swej rzeczywistej wartości, nie może być ani przeszkodą, ani ryzykiem, ani

też ujmą w razie niedostatecznego raz lub drugi, konkursowego powodzenia.

Jeżeli więc ani nagroda, mogąca być odpowiednią do podjętej pracy, zdawałaby się ponętną, ani powierzanie owocu fantazyi swej, sądowi grona wybranych znawców, byłoby podjęta do stawiania w szranki konkursowe, to jednakowoż może zawsze, i winna zawsze, do ubiegania się zachęcać ta myśl, że droga konkursu prowadzi właściwiej do stałego powodzenia na scenie.

Autor uwieńczony raz i drugi, ma raz na zawsze dla prac swoich otwartą drogę na deski teatralne, na które bądź co bądź, jest z początku przystęp nader utrudniony.

Usłyszenie zaś słowa które autor pismu powierzył, usłyszenie z ust artysty, słowa podzielanego przez tysiące słuchaczy, wynagradza aż nadto sówicie materialną stratę, jaką mógłby autor ponieść, pracując li tylko na tem polu, a zaniedbując pole intratniejsze i łatwiejsze do uprawy. Jakoż i nadzieja powodzenia scenicznego, bywa wszędzie i zawsze potężnym bodźcem, wyższym po nad wszelkie inne uboczne względy materialne, do próbowania sił swoich na polu dramatycznym.

Pokuszenie się o to powodzenie szczególnie w naszych pismenniczych stosunkach, winnoby być niejako moralnym obowiązkiem każdego utalentowanego pisarza, pracującego z korzyścią w innej gałęzi literatury narodowej. Raż bowiem tak jak, wyzbyliśmy się przewagi powieści tłumaczonej nad powieścią oryginalną, poezyi naśladowczej nad oryginalną, powinnibyśmy doczekać się przerzucenia na drugi plan tłumaczeń utworów scenicznych. Tylko przez wytrwałe uprawianie niwy dramatycznej, możemy podnieść scenę polską oryginalną i urozmaicić repertuar. U nas odłogiem leżący dramat a osobliwa komedia polska, oczekuje następców po Fredrze, oczekuje tego, co już oddawna dla polskiej powieści uczyniono.

Droga konkursu, nadaje się najlepiej do postępu w tym kierunku. Widać że to przekonanie nasze, podzielało wielu pracowników pióra, skoro odmówienie pierwszej nagrody r. 1875, a dwóch pierwszych w r. 1874 nie powstrzymało ich od udziału w tegorocznym.

A były znamiona nasuwające istotną obawę niepowodzenia na rok bieżący. Przed dwoma laty, komisya była w kłopotcie co do wyszczególnienia sztuki pierwszą nagrodą. Nie było takiej. Nie było w czem wybierać. Dała więc drugą, ale i ta nagrodzona, nie utrzymała się na scenie. — W roku ubiegłym było jeszcze gorzej. Konkurs rozstrzygał się we Lwowie. Po pięciu miesiącach narad, wypadło dać tylko jedną i to trzecią nagrodę. Co gorsza, sztuka ta nie ukazała się dotąd na żadnej scenie. Nie zalecono żadnej sztuki do odegrania. Zapowiedziane zaś w Wywodzie słownym z dnia 31 maja 1874 r. Sprawozdanie o konkursie, nie okazało się wcale, z czego widno, że nie było o czem zdawać sprawę.

Zatem konkurs zeszłoroczny chybił celu nie dostarczywszy scenie ani jednego utworu.

Na tegorocznym konkursie ułatwiono współubieganie się, odrzuciwszy warunek co do bezwzględnie dobrej sztuki i zostawiając komisji zupełną swobodę w ocenieniu. Ułatwienie to, mogło dawać otuchę tym, którzy

mieli przeświadczenie, iż na sztukę bezwzględnie dobrą, nie zdobędą się może. Ułatwienie to, przyczyniło się do powodzenia, konkursu. Na żaden bowiem z konkursów tutejszych nie zgłoszono się z tylu utworami. W r. 1871 było sztuk 25. W r. 1872 nadesłano 39. W r. 1873 doszła ich liczba do 39. W r. 1874 na lwowskim konkursie, było sztuk 47. W roku bieżącym zebrało się także utworów 47.

Mianowicie te utwory

Tragedye i dramata:

1. *Niewinni* w 3 aktach, 2. *Haman* w 5 aktach wierszem, 3. *Dramat bez nazwy* w 5 aktach, 4. *Piastun* w 5 aktach, 5. *Marta Borecka* w 6 aktach, 6. *Kajus Grachus trybun* w 5 aktach wierszem, 7. *Gabryela i Laura* w 5 aktach, 8. *Mieczysław I.* w 3 aktach wierszem, 9. *Mieczysław II.* w 5 aktach wierszem, 10. *Altea* w 3 aktach wierszem, 11. *Córka piekarza* tragedia obywatelska w 5 aktach, 12. *Wigilia* w 3 aktach, 13. *Natęcz lutnista* w 3 aktach, 14. *Dola poety* w 5 aktach, 15. *Wanda* w 5 aktach, 16. *Ofiara* w 5 aktach, 17. *Komat* w 5 aktach, 18. *Kurpie* w 3 aktach, 19. *Dorota* w 4 aktach, 20. *Mąż zasad* w 4 aktach, 21. *Olga wielka ks. Kijowska* w 5 aktach, 22. *Esterka* w 4 aktach, 23. *Powrót pod strzechę*, 24. *Omanki* dram. czarodziejski w 3 aktach, 25. *Eleonora król. polska* obraz historyczny w 5 aktach, 26. *Halina* melodram w 3 aktach.

Komedye i obrazki ludowe:

1. *Nieomylni* w 5 aktach, 2. *Egzamin na męża* w 2 aktach, 3. *Jedyna próba*, wierszem w 6 aktach, 4. *Zdaleka i zbliska* w 5 aktach, 5. *Dla posagu*, w 1 akcie, 6. *Kupno i przedarż* w 1 akcie, 7. *Chorzy* w 3 aktach, 8. *Maszki* obrazek ludowy w 2 aktach, 9. *Oryl* obrazek ludowy w 1 akcie, 10. *Pomyłka* w 1 akcie, 11. *Kasia* w 1 akcie, 12. *Krewoni i przyjaciele* w 3 aktach, 13. *Słabości ludzkie* w 3 aktach wierszem, 14. *Nowy galicyjski magnat* w 2 aktach, 15. *Literaci* w 5 aktach, 16. *Konkurenci* w 3 aktach, 17. *Marysia* w 1 akcie, 18. *Panslawiści* w 1 akcie, 19. *Hultaje* w 3 aktach, 20. *Iza* w 4 aktach, 21. *Pan Procentowecz* w 3 aktach.

Z tych 47 sztuk, wyłączono od konkursu ostatecznego o nagrodę tragedye *Haman*, z powodu, że ta już była drukowaną dwukrotnie w Lipsku 1846 i 1852 r. a nadto grywano ją na scenie krakowskiej za dyrekcji Miłaszewskiego. Obrazek zaś ludowy: *Powrót pod strzechę*, zapowiedziany wprawdzie został w komisji przed terminem, atoli nie został na termin do konkursu nadesłany.

Pozostało zatem 45 utworów do rozpoznania i orzeczenia o nich w terminie miesiąca, tak, jak to już innych w konkursach krakowskich praktykowano.

Grono znawców składali w bieżącym roku: Artur Bartels, Feliks Benda, reżyser teatru, Karol Estreicher, Antoni Kłobukowski, St. Koźmian, dyrektor, Henryk Lisicki, Miecz. Pawlikowski, Artur Potocki, Lucyan Siemieński, Maryan Sokołowski, Aleksander Szukiewicz, Stanisław Tarnowski.

W komisji tej nie brało udziału kilku dawniej uczestniczących znawców, po których spodziewać się należało, że staną do konkursu, a przynajmniej życzyć sobie należało, aby stanęli jako znani na polu scenicznym. Nie chciała Dyrekcya Teatru, zapraszaniem ich, krępować ich możliwej chęci ubiegania się o nagrody.

Komisya pragnąc co rychlej, a jednakowoż gruntownie rozpatrzyć się w obfitym materyale, uchwaliła tak jak w dawniejszych latach, rozdzielić się na sekcye. Sztuka czytana w sekcji przez trzech członków i przez nich odrzucona jednomyślnie, nie

była dopuszczana do dalszego czytania. W razie niezgodności zdań, sztuka czytana w jednej sekcji dostawała się do sekcji następnej, aż póki o jej wartości nie wyrobiło się zdanie stanowcze.

Sekcyą pierwszą tworzyli: Bartels, Kłobukowski, Tarnowski, — drugą Estreicher, Potocki, Szukiewicz, — trzecią Pawlikowski, Siemieński, Koźmian, — czwartą Lisicki, Benda, Sokołowski.

Aby prace komisji przyspieszyć, udzielano jeszcze przed 6 stycznia, to jest dniem zebrania się członków, nadsyłane prace niektórym członkom do oceny, tak, iż już na pierwszym zebraniu, sztuki „Kupno i przedarż” „Altea” jako wyszczególniające się, zalecono do wspólnego czytania na pełnym zebraniu.

Komisya odbywając stale posiedzenia co tydzień, a później dwa razy w tygodniu, zdołała w krótkim czasie dojść do rezultatu, bo już dnia 21 lutego r. b. rozdała nagrody.

W takim napływie sztuk nie obeszło się bez mnogiej liczby nie mających żadnej wartości. Z temi rozprawiono się w podkomisjach nader szybko. Na drugim bowiem posiedzeniu d. 17 stycznia odrzucono 22 sztuk, na trzecim d. 20 stycznia 10, a na czwartym d. 31 stycznia 3, co, włączając nie doszła na konkurs sztukę, i drukowaną już tragedya „Haman”, czyni razem 37 sztuk od konkursu odpadłych. Między odpadłymi znalazło się wprawdzie kilka sztuk mających literacką wartość, jakoto komedya *Literaci*, dramat *Omanki* i inne. Te atoli dla braku interesu scenicznego, nie mogły być nawet do czytania w komisji polecane.

Z początkiem więc lutego, można było przystąpić do wspólnego odczytania, dziesięciu sztuk zaleconych.

Były to mianowicie tragedye i dramata: *Altea*, *Kajus Grachus*, *Mieczysław II.* *We-sele zdobywcy*, *Dramat bez nazwy*, *Niewinni*.

Komedye: *Procentowicz*, *Marysia*, *Konkurenci*, *Kupno i sprzedaż*.

Gdyby komisji konkursowej zadaniem było wynagradzać utwory sceniczne, jako utwory li tylko literackie, niezawodnie jednomyślnością otrzymałaby *Altea* pierwszą nagrodę.

Nie jestto atoli utwór sceniczny, odpowiedni dzisiejszym wymaganiom powodzenia. Jestto starożytna tragedia grecka. Związuje ją Parodos, a dzieli ją trzy epejsodion, po dzisiejszemu akta. Zakończa Exodos. Chóry wypełniają znaczną część akcji. Raz tylko dyalog między Empuzą a Alteą odbywa się bez chórów. Zaczawszy od wspaniałego Hymnu, który zawiązuje działanie, a kończąc na Antistrofie i Epodon, rozwiązującymi tragedya, żyjemy w atmosferze podniesionego nastroju ducha poetyckiego, który autora nie opuszcza ani na chwilę. Na żadnym konkursie nie pojawiło się tak wytworne widziadło poetyckie, któreby w tak prostej formie, w tak szczupłych ramach, tyle rozsiało piękności. Członkowie komisji nie łudząc się, iż sztuka ta będzie mogła dostać się na deski sceniczne, zalecili ją jednakowoż do odczytania przed innymi sztukami na pełnym zebraniu, a to, aby tem samem uczyć i wyróżnić odrzuconą sztukę; i aby sobie samym sprawić biesiadę literacką. Były wprawdzie zdania, iż tragedia ta, posiada zaletę sceniczną w rozumieniu klasycznym, w wysokim stopniu, że jednakowoż, wystawienie jej, więcej jeszcze niż wystawianie znanych sztuk greckich Eschyla lub Eurypida, podlegałoby nieprzełamanym trudnościom. W sztuce tej rozmawiają bóstwa językiem boskim, i takichże artystów potrzebaby, a za słuchaczy możnaby obierać tylko wyborowych wielbicieli piękna i poezji. Ani artyści do wykonania, ani zwyczajna

publiczność do słuchania, tak podniosłej treści poematu, są odpowiedniami.

Dramat w 5 aktach *Mieczysław II.* uzyskał ogólne uznanie. Wiersz w nim energiczny, śmiały, język godny dramatu, osnowanie przypomina historyczne dramata Szekspira, gdzie historia stanowi ciągłość akcji, nie zaś jak w dzisiejszych, węzeł spleciony z faktów i sytuacji. Tu i owdzie nasuwają się reminiscencye z Szekspirowskich sytuacji. Charakter głównego bohatera królowej Ryksy i jowialnego dworzanina, zręcznie uwydatnione. Zarzucano autorowi iż utrudnił sceniczną utworu, nieustannymi zmianami dekoracji, wytknięto co do pojedynczych postaci ujemne strony, pomimo tego atoli ogół komisji uznał, że względu mianowicie, iż wzięty tu za przedmiot epizod z historii ojczyznej, iż tragedia ta godną jest ubiegać się o nagrodę, zwłaszcza że wytknięte usterki a szczególnie rozwlekłość, dadzą się łatwo usunąć, jedne przez autora, inne przez reżysera, co też komisya za pożądane uznała.

*Dramat bez nazwy* czerpie osnowę z wypadków przed dziesiątkiem lat. Czerpie tę osnowę bez żółci i namiętności, fotografuje wiernie jeden z krwawych epizodów, ale go nie maluje, a tem mniej rzeźbi. Sama przez się osnowa jest dramatyczna, autor nie szukał efektów sztucznych, one mu się narzuciły z samej akcji dziejowej. Nie ma tu charakterów silnych, lecz są wykrojone sylwetki figur które żyły, oddane tak jak żyły, bez udrapowań, bez poezji, bez opróśnienia ich wyobraźnią. Naiwność pisarza, rzetelność z jaką odtwarza to co widział, nadaje urok temu z prostotą pisanemu dramatowi. Jakkolwiek brak tu dokładnej znajomości warunków scenicznych, a częste zmiany miejscowości utrudniają wątek działania, jednakowoż umie autor utrzymać ciągle zajęcie, potęgując je aż do samego rozwiązania. W dramacie tym, nie ma właściwie czarnych charakterów, choć są ujemne. Jedyna wstrętna postać jest ogólnie narysowana w kolorysie raczej ciemnym, niżeli czarnym. Ujemne postacie, są to raczej ludzie słabi, lekkomyślni albo ciemni niżeli przewrotni, nawet chłop nieprzyjazny i żywił przeciwny, są raczej umyślowo upośledzeni aniżeli działający ze złej woli. Marzycielska dewocya wiejąca przez cały dramat, aczkolwiek zgodna z prawdą i ówczesnym stanem umysłów, ciągle wspominki nabożne i praktyki religijne, utrudniłyby sztuce wstęp na scenę, gdyby te nie dały się usunąć. Niektórzy z członków komisji, oświadczyli się stanowczo przeciw przyjmowaniu tej sztuki do nagrody i polecaniu jej do grania, ze względu, że wypadki są za świeże, odwołując się na podobną praktykę, co do tej epoki w latach 1872-1873, w komisji konkursowej. Nie czas zatem (twierdzili) przenosić je na deski teatralne, zwłaszcza, że lubo intencya autora jest zacna i uczciwa, jednakowoż przedstawienie ówczesnej sytuacji może razić uczucia mających, inne przekonanie. Zarazem odezwał się jeden głos, że sposób przedstawienia w tej sztuce wypadków owej epoki, uraża najświętsze zasady polityczne oponenta. Przemogło atoli zdanie większości, że rysunek figur, nawet najdrażliwszej postaci, jest tak łagodnie szkicowany, że nie może obrażać przekonania i uczuć żadnego stronnictwa. Treść zaś sama sztuki, jest arcydramatyczna, czyta się ona nie bez głębokiego wzruszenia, więc i widzów poruszyć potrafi. Dla tego przyjęto większością głosów, sztukę tę do konkursu.

(Ciąg dalszy nastąpi).